



**Rec.: “SPECULUM”. A Journal of  
Medieval Studies. Vol. 77, No 2 : April 2002.  
Editor Richard K. Emmerson. Associate  
Editor Jacqueline Brown. The Medieval  
Academy of America. Cambridge,  
Massachusetts.**

Andrzej Dąbrówka

„SPECULUM”. A Journal of Medieval Studies. Vol. 77, No 2: April 2002. Editor Richard K. Emmerson. Associate Editor Jacqueline Brown. [...]. The Medieval Academy of America. Cambridge, Massachusetts, ss. 10 nlb., 311–706, 22 nlb.

Od początku istnienia tego czasopisma (1925) wydawcą jego jest towarzystwo naukowe The Medieval Academy of America, którego członkowie otrzymują je po opłaceniu składki (ok. 70 dol. rocznie). Kwartalnik ma redakcję rotacyjną, mianowaną przez zarząd towarzystwa. Otwarty jest dla wszystkich dyscyplin zajmujących się średniowieczem (okres ok. 500–1500), głównie na obszarze zachodnioeuropejskim, ale też arabskim, bizantyńskim, hebrajskim i słowiańskim – udziela im miejsca zasadniczo w każdym numerze (nie ma numerów tematycznych). Chętnie widziane są syntezy, prace interdyscyplinarne, prezentacje nowych metodologii. Powinny być napisane w sposób zrozumiały dla badaczy spoza danej dyscypliny i w miarę możliwości dla nich interesujące. Dopuszcza się przekłady i edycje tekstów średniowiecznych, jeśli stanowią część rozprawy. Wyklucza się publikacje, które mają niebawem ukazać się w formie książkowej, oraz szkice i fragmenty badań będących dopiero w toku. Zamiarem wydawcy jest ogłaszanie oryginalnych prac o trwałej wartości.

Każdy numer ma cztery stałe działy: *Articles* (zwykle cztery rozprawy po 20–40 stron), *Reviews* (ponad 100 tekstów, średnio po 2 stronie), *Brief Notices* (ok. 100 półstronowych omówień bez żadnych komentarzy), *Varia* (ok. 400 opisów bibliograficznych prezentujących nowości wydawnicze), na końcu zaś reklamy książek (ok. 20 stron nie paginowanych). Podstawą kwalifikowania artykułów do druku są dwie anonimowe recenzje, przy czym teksty muszą być także anonimowe (autorzy proszeni są o składanie prac w takiej postaci, aby recenzent nie mógł zidentyfikować piszącego).

W roku 2001 „Speculum” miało prawie 1200 stron (formatu *in 4<sup>o</sup>*), dwa numery 2002 r. już przekroczyły 700 stron, a to wskutek decyzji wydawcy, aby redakcja nadrobiła zaległości, ponagłając recenzentów, którzy zamiast w ciągu kwartału, czasem recenzują książkę przez rok i dłużej.

Tegoroczny numer 2 przynosi 5 rozpraw. O żydowskiej recepcji teologii i ideologii krucjat traktuje Shmuel Shepkaru w pracy *To Die for God: Martyrs' Heaven in Hebrew and Latin Crusade Narratives* (s. 311–341). Masakry, dokonane na ludności żydowskiej Europy Zachodniej wiosną i latem 1096 r. przez krzyżowców wyruszających na pierwszą krucjatę, zostały opisane w trzech źródłach hebrajskich. Autor porównał zawarty w nich wzorzec męczeństwa ze współczesnym im piśmiennictwem chrześcijańskim i stwierdził w każdym z tekstów interpretacje oparte na idei nagrody w niebie, należnej męczennikowi za wiarę. Fakt, że jest to od początku nieodzowny motyw w hagiografii chrześcijańskiej, a nie było o nim mowy we wcześniejszych tekstach żydowskich, wskazuje na przejęcie go od chrześcijan – właśnie pod wpływem tragicznych wydarzeń. Zasada tego przejęcia jest zgodna z ustalonym przez Ivana G. Marcusa prawem „wewnętrznej akulturacji”, jakie rządziło procesami społecznymi wśród żydów aszkenazyjskich w średniowieczu. Adaptowały one wybrane elementy kultur chrześcijańskich w celu zanegowania ich lub nadawały im przeciwstawne znaczenie. W tym przypadku chodzi najogólniej o ideę „świętych obcowa-

nia” (autor rozprawy nie posługuje się tym terminem), a w szczególności o powszechny w chrześcijańskiej hagiografii obraz śmierci męczeńskiej, która ma moc zbawczą i uświęcającą. Ten obraz został przejęty, aby taką samą nagrodę przyznawać żydowskim męczennikom, którzy zginęli nie chcąc wyrzec się swojej wiary. Również wizja bytowania niebieskiego staje się o wiele konkretniejsza niż w *Biblii* i w *Talmudzie*, a bardzo bliska chrześcijańskiemu „świętym obcowaniu”: każdy, kto zginął za wiarę, trafia natychmiast do nieba, nawet kobiety (bodaj pierwszy raz ten zaszczyt żydowskim kobietom przypada). Wszyscy będą tam żyć w królewskim przepychu, pośród innych zbawionych. Obserwujemy tu ideową rywalizację o niebo, która była dla teologów chrześcijańskich najważniejszym frontem walki. Wyraził to Humbert z Romans (*Opus tripartitum*) słowami: „Celem chrześcijaństwa nie jest zapełnianie ziemi, ale zapełnienie nieba. Czemu więc ktoś miałby się martwić, że spadnie liczba chrześcijan na świecie z powodu śmierci poniesionej dla Boga? Tym rodzajem śmierci drogę do nieba znajdują ludzie, którzy inną drogą nigdy by tam nie trafili” (cyt. na s. 338).

Constant J. Mews w artykule *The Council of Sens (1141): Abelard, Bernard, and the Fear of Social Upheaval* (s. 342–382) ustala przede wszystkim sporną datę synodu w Sens na 25–26 maja 1141 (nie 1138 ani 1140), a więc rychło po powszechnym soborze Laterańskim II (1139). Krótki roboczy synod zwołany był przez arcybiskupa Sens, chyba na prośbę Abelarda, zaniepokojonego coraz liczniejszymi wystąpieniami przeciw niemu Bernarda z Clairvaux. Arcybiskup Sanglier wezwał obydwu oponentów do przybycia na synod. Abelard życzył sobie przeprowadzenia na synodzie publicznej debaty z Bernardem, a ponieważ był kanonikiem katedry w Sens, liczył na przychylność kapituły i samego arcybiskupa, niezbyt życzliwego Bernardowi. Bernard niechętnie przybył na synod i dokonał krytycznej oceny poglądów teologicznych Abelarda. Ten wszakże nie zabrał w odpowiedzi głosu, lecz odwołał się do kurii rzymskiej. Opinia Bernarda z Clairvaux jednak przeważała – głównie na jej podstawie papież Innocenty II ogłosił 16 lipca ekskomunikę Abelarda i nakazał mu „wieczne milczenie”; w osobnym liście do arcybiskupów Sens i Reims zalecił Abelarda i Arnolda z Brescii zamknąć w klasztorze (nie zrobiono tego, gdyż nie został spełniony jeden z warunków proceduralnych). Nazwisko tego drugiego, radykalnego zakonnika, który był paryskim słuchaczem Abelarda, a w Bernardowej opinii – jego „giermkim”, wskazuje na główną przyczynę niepokoju władz kościelnych. W tym bowiem okresie papiesko-cesarski spór o inwestyturę został uregulowany w głównych królestwach (Francja, Anglia, Niemcy), ale mnożyły się rebelie miast francuskich i włoskich, dążących do niezależnienia się od swoich właścicieli. Utworzony „święty senat” Rzymu domagał się np. udziału w wyborze papieża, toteż Eugeniusza III wybrano poza Rzymem (1145; wiadomo, że Arnold z Brescii od 1146 r. jest czołowym miejskim kaznodzieją rzymskiej komuny i kończy tam marnie swój żywot w r. 1155). To właśnie w miastach znajdują posłuch, a często oparcie, te ruchy religijne, z których wyłaniają się kolejne herezje. Być może najskuteczniejszym sposobem wzmocnienia zagrożonej wówczas spójności społecznej – pisze Mews – okazało się nie podejście rozumowe do sprzecznych racji (szkoła Abelarda) ani droga moralnej poprawy (Bernard), ale... budowa wspaniałej świątyni, którą wtedy kończył opat Suger w Saint-Denis, inicjując gotyk w architekturze.

Jamesa Masschaele’a *The Public Space of the Marketplace in Medieval England* (s. 383–421) – to studium rosnącej społecznej roli handlu w okresie 1200–1500. Naświetla pięć aspektów zagadnienia: targi tygodniowe przyciągały znaczną liczbę ludzi; królowie wykorzystywali zgromadzenia targowe do ogłaszania wiadomości politycznych; targowiska były miejscem wykonywania kar świeckich i odbywania kościelnej pokuty; targowiska stanowią przykład takiej przestrzeni publicznej, którą dysponowanie jest dowodem posiadania władzy; ten typ przestrzeni publicznej należy powiązać z koncepcjami Habermasa, choć zasadniczo dotyczą one okresu od XVIII wieku. Zatrzymajmy się tylko przy aspekcie trzecim. Bardzo często na placu targowym umieszczano miejski pręgierz czy dyby.

Istotą dolegliwości było publiczne zawstydzenie delikwenta, najczęściej nieuczciwego rzemieślnika. To dlatego miejscem było targowisko, właśnie ze względu na liczebność oglądających – bez nich kara nie miałaby sensu. Karą tą oczywiście nie było tylko parę godzin poniżenia: człowiek tracił raz na zawsze dobrą reputację (jeśli ją miał). Kościelne pokuty publiczne były często rozbudowanymi ceremoniami, a zachowane relacje zawierają wiele barwnych opisów, które dziś wyglądają na niezłe happeningi: ktoś musi na targowisku odczytywać na głos listę popełnionych grzechów; cudzołożnik musi stać na każdym targu wyspy Man po dwie godziny, zawinięty tylko w białe prześcieradło, z nazwą występku wypisaną na tabliczce na piersiach; chłop, co pracował w polu w dniu Wszystkich Świętych, przez całą sobotę musi bronić targowisko...

Claire Valente przedstawia pracę *The „Lament of Edward II”: Religious Lyric, Political Propaganda* (s. 422–439). Wierszowaną skargę angielskiego króla Edwarda II, powstałą zapewne wkrótce po pozbawieniu go tronu w r. 1327, badacze zaliczają do nielicznych pieśni politycznych o wartościach poetyckich. Reprezentuje ona piśmiennictwo anglonormandzkie, czyli literaturę w dialekcie starofrancuskim, którym od czasów Wilhelma Zdobywcy posługiwała się angielska elita, a który w XIV w. już z powrotem ustępował pola rodzimej mowie anglosaskiej. Autorka wyjaśnia znaczenie wymiarów religijnego, umoralniającego i dwornego. Wykluczony autorstwo samego Edwarda, skupia się na odtworzeniu okoliczności politycznych owej niezwyklej detronizacji i dochodzi do wniosku, że poemat również nie wyraża stanowiska otoczenia jego żony Izabeli, która doprowadziła do detronizacji, natomiast dobrze odzwierciedla interesy syna-następcy upadłego monarchy, Edwarda III, który odsunął Izabelę i sam objął tron w 1330 roku. Wiersz legitymizuje przejście przezeń władzy, gdyż tylko jego przedstawia w dobrym świetle, wykorzystując przy tym pozytywne opinie o działalności ojca, wokół którego narastała jednak pewna legenda. Zaczęła się ona jeszcze za jego panowania – od cudownych wyleczeń, jakich dokonywał przez nałożenie rąk. Główne wartości literackie omawianego utworu tkwią w przejmującym opisie zasmucenia kolejami losu, przynoszącego zdradę i upadek, zatroskania o przyszłość potomka, a także w wyrażaniu współczucia dla ludzkiej słabości.

Barbary A. Hanawalt *Medievalists and the Study of Childhood* (s. 440–460) to spojrzenie wybitnej mediewistki na półwiecze badań historycznych nad dzieckiem, związanych z rozwojem psychologii (Piaget), popularnością psychoanalizy, ale przede wszystkim sprovokowanych książką Philippe’a Arièsa *L’Enfant et la vie familiale sous l’ancien régime* (1960). Chodzi głównie o jego tezę, że średniowiecze nie wyróżniało dzieciństwa jako odrębnej fazy życia: odkąd dziecko wyszło spod opieki matki czy niańki, stawało się częścią społeczeństwa dorosłych. Wielu uczonych potwierdzało, podzielało czy tylko przejmowało tę opinię, ale dziś już znamy bogaty wachlarz praktyk wychowawczych wypracowanych w dobie średniowiecza i renesansu, mamy dowody ówczesnych więzi uczuciowych między rodzicami a dziećmi, wiemy, jak powstawały i ewoluowały kulturowe definicje okresu dorastania oraz jak rozumiano wiek dziecięcy. Najważniejszymi źródłami nowej wiedzy stały się badania nad historią rodziny, wychowania i edukacji, archeologia (zabawki, ubiory), z dziedziny literatury zaś hagiografia. Na podstawie epizodów z życia świętych, którzy przywracali dzieciom życie lub zdrowie, odtworzono wręcz wzorce zachowań dziecięcych i dziecięcej mentalności (R. C. Finucane, *The Rescue of the Innocents: Endangered Children in Medieval Miracles*, 1997). Rodzaje zajęć, przy których dzieci doznawały wypadków, odwarzała sama autorka w pracach analizujących dokumenty sądowe. Wyniki tych analiz zdecydowanie podważają przewijającą się opinię o powszechności dzieciobójstwa w średniowieczu. Z podobnych źródeł (głównie z miraculów) można się dowiedzieć, jak reagowali rodzice na stratę dziecka – są tam obrazy autentycznej rozpacz. Kończąc autorka wyraża ubolewanie, że wciąż się powtarza stereotyp o okrucieństwach średniowiecznych wobec dzieci. Dzisiejsza kultura popularna wytworzyła oparty na niewiedzy

odruch, powodujący, że wszystko, co niepożądane, określa się jako „średniowieczne”. Trzeba z tym walczyć popularyzując fachową wiedzę, tak jak to w bogato ilustrowanych publikacjach robią Danièle Alexandre-Bidon i Didier Lett w *Les Enfants au moyen âge* (1997), czy Nicholas Orme w *Medieval Children* (2001).

Podsumowując ten przegląd warto stwierdzić, że istotnie czasopismo dba o różnorodność tematyczną, publikuje zarówno prace adiunktów, jak i doświadczonych profesorów, troszcząc się zaś skutecznie o poziom, nie dopuszcza wąskospecjalistycznego żargonu. Spodobało mi się respektowanie autorskich zwyczajów i dopuszczanie różnych form podawania bibliografii. Obok tradycyjnego układu, tzn. odnotowywania poszczególnych pozycji w przypisach za pierwszym przywołaniem, autorzy „Speculum” mogą zawrzeć bibliografię w wykazie na końcu artykułu – stosownie do własnej oceny celowości wybranego systemu.

*Andrzej Dąbrówka*